Nr. 172. Kraków, czwartek 26 czerwca 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Pr. III. 111/2/2. C. k. sąd krajowy, jako prasowy, na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 u. k. orzekł, że zamieszczone w N-rze 169 czasopisma „Naprzód“ z dnia 23 czerwca 1902 artykuły pod tytułem: I) „**Księża a rowery**“ od „Natomiast komisye“ do końca, strona 2, łam 3 i 4, II) „**Czem się zajmują**“ wraz z dalszymi trzema wyrazami napisu a zatem napis oraz cały ten artykuł, strona 2, łam 4, zawierają znamiona występków ad I) z § 302 uk, ad II) z § 303 uk., że zakazuje się rozszerzania tych artykułów zatwierdza się zarządzoną przez c. k. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule pierwszym autor stara się pobudzić do nieprzyjaznych wystąpień przeciw poszczególnym klasom społeczeństwa, mianowicie przeciw duchowieństwu, — w artykule drugim poniża nauki koscioła rzymsko-katolickiego w państwie uznanego

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. C. k. sąd krajowy, jako prasowy, Kraków, dnia 24 czerwca 1902. Morelowski.

Z DNIA.

Kraków, 25 czerwca.

Klęska powodzi.

I znowu, jak niemal corocznie, dziesiątki wsi zalanych wodą płacze na nędzę swoją i patrzy zrozpaczonemi oczyma na zniszczone zasiewy, na podmokłe chaty, na dzieci głodne i chore.

Od roku przecież uchwalony kredyt na regulacyę rzek w sumie 75 milionów, a jednak woda niszczy swobodnie i bez przeszkód całe powiaty! Do setek przyczyn ubóstwa chłopa naszego, dołącza się i powódź, powtarzająca sie prawie co dwa lata z regularnością, którą nawet najmniej przenikliwa władza rządowa, czy autonomiczna, przewidziećby mogła i powinna!

Szkody te wynoszą miliony; wiemy dobrze, że nikt tych milionowych szkód nie naprawi i naprawić nie zdoła. Jedyną radą jest gruntowne, radykalne uregulowanie dzikich wód, a koszta jego zwrócą się z nawiązką.

„Kraj“, tj. ślamazarne Koło „polskie“ woła o tę regulacyę od lat dwudziestu i dwadzieścia lat niemal niczego nie zrobiono, przez cały ten czas woda zatapia całe okolice!

To także dobra miara „sprzyjania krajowi“ ze strony rządu, o czem nas blagierzy z Koła stale i uroczyście zapewniają. A w tym samym czasie klęsk i powodzi wyrzuciło już to Koło za okno miliardy na uzbrojenie wojska i wogóle na cele militarne.

W tym samym czasie podwyższono pensye oficerom i urzędnikom, pobudowano ogromne, kosztowne koleje dla Wiednia, wydano miliony na regulacyę rzek w Tyrolu i zaczęto budować olbrzymią kolej, łączącą Wiedeń z Tryestem.

Inni mają miliony, my — za pomocą Koła — zyskujemy tylko tanie „sprzyjanie krajowi“ i coroczną klęskę powodzi!

Narodowi demokraci

wobec katastrofy borysławskiej.

Tow. Witold Reger przesyła nam następujące pismo:

„Słowo polskie“, organ demokratów polskich, w numerze 299 z dnia 21 czerwca zamieściło artykuł, w którym uderzyło na korespondentów pism opozycyjnych, między innymi na korespondenta „Naprzodu“ za artykuły o katastrofie, zarzucając im, że są indywiduami z pod ciemnej gwiazdy, że są w danej sprawie osobiście interesowani i t. p Artykuł ten, jak zapewnia redakcya „Słowa polskiego“, napisał ktoś dobrze obznajomiony ze stosunkami borysławskimi.

Nie myślę w odpowiedzi „Słowu polskiemu“ wygłaszać ryczałtowej obrony wszystkich opozycyjnych dziennikarzy; chcę udowodnić tylko ludziom dobrej woli, niestojącym na żołdzie spółki woskowej „Borysław“, że artykuł „Słowa polskiego“, to smutny objaw moralnego upadku tak zwanej prasy demokratycznej.

W dniu katastrofy zostałem przez górników, a zarazem przez redakcyę „Naprzodu“ zawezwany telegraficznie do Borysławia. Nigdy nic nie wiązało mnie z Borysławiem, nie znam tam nikogo osobiście, nikt nie zrobił mi nic złego, ani dobrego, abym mógł czuć do niego żal osobisty, a kilkakrotna bytność moja w Borysławiu nie przekraczała nigdy kilku godzin. Zresztą znają mnie aż nadto dobrze wszyscy i wiedzą, że raczej poświęcę interesy swoje — aniżelibym miał dla nich krzywdzić drugiego. Zarzut ten uczyniła mi redakcya „Słowa polskiego“, może nawet rumieniąc się, że świadomie kłamie. Nie wolno jej było jednak zmienić ani jednego słowa w przysłanym manuskrypcie, bo taka była zapewne umowa z dyrekcyą kopalni, tak żądali bogaci żydzi i nieżydzi wiedeńscy, których własnością jest kopalnia „Borysław“.

Obie korespondencye moje w „Naprzodzie“, zatytułowane „Straszna katastrofa w Borysławiu“, zaopatrzyłem własnoręcznym podpisem. Cała prasa galicyjska (nawet „Gazeta narodowa“!) czerpała z tych artykułów „oryginalne sprawozdania“, zmieniając tylko, stosownie do swoich interesów, koloryt.

Minister rolnictwa Giovanelli w mowie, wygłoszonej w odpowiedzi na nagłe wnioski posłów Daszyńskiego i Breitera, przyznał, że od dnia 31 maja do 2 czerwca, a więc do chwili katastrofy nie przewietrzano kopalni. (Patrz stenograficzny protokół str. 13.889). Równocześnie z tem oświadczeniem minister polecił wydalić kierownika technicznego Bałabana z kopalni, a przeciw Kostkiewiczowi zarządził śledztwo dyscyplinarne. Przyznał więc to, co w mojej korespondencyi jako powód katastrofy podane było.

„Słowo polskie“ jako dowód rzekomych kłamstw „Naprzodu“ podało, że Kostkiewicz bawił od 12 do 20 maja w Czechach, nie mógł więc rozmawiać z robotnikami dnia 17 maja. W korespondencyi swojej nie podałem daty szczegółowej rozmowy górników. Napisałem, że trzy tygodnie przed katastrofą byli robotnicy u Kostkiewicza. Jeżeli nawet twierdzenia „Słowa polskiego“ są prawdziwe, to w każdym razie był pan Kostkiewicz dnia 20 maja z powrotem w Borysławiu. Katastrofa nastąpiła dnia 2 czerwca o godzinie 3 rano; miał więc p. Kostkiewicz 12 dni czasu do zbadania przestróg górników. Tembardziej, skoro **krakowskie starostwo górnicze przesłało mu artykuł „Naprzodu“** z dnia 26 maja, ostrzegający przed grożącą katastrofą.

Czyż wobec tego nie zasługuje człowiek taki na jak najsurowszą odpowiedzialność? Niechaj ludzie bez względu na przekonania polityczne, byle uczciwi, powiedzą, czy tam, gdzie śmierć grozi 20 ojcom rodzin, wolno być lekkomyślnym i powolnym, czy wolno tak, jak p. Kostkiewicz, wymawiać się obecnie, że zdawało mu się, iż żale robotników są przesadzone? Któż więc tu niesłusznie feruje wyroki, czy „Naprzód“, czy „Słowo polskie“, czy korespondent „Naprzodu“, czy autor artykułu w „Słowie polskiem“? Gdzie występuje osobisty interes?

A wina Szumskiego i Bałabana? Wszak zostało już stwierdzone i przyznał to minister Giovanelli, że trzy dni nie pompowano gazów, które, zamiast 2·5 prc., wynosiły 26 prc. w podziemiach w dniu katastrofy. Śledztwo wykazało, że na trzy dni przed katastrofą Szumski wiedział o zepsuciu pompy, a mimo to na pewną śmierć posłał 20 ojców rodzin. Czyż to nie zbrodnia?

Panowie ze „Słowa polskiego“, aby podrażnić uczucia religijno-narodowe, powiadają, że „Naprzód“ widział tylko braki w Kasach brackich „Länderbanku“, a nie widział ich u żydów. Panowie, dlaczego jesteście tak podli? Kto, jeżeli nie „Naprzód“ stoczył bój na śmierć i życie z drobnymi żydowskimi producentami wosku w Borysławiu i wywarł moralny przymus na rząd, aby wprowadził nowe przepisy policyjno-górnicze? Kto, jak nie „Naprzód“ ugiął potęgę Mojżesza Izaka Kornhabera, słynnego oszusta i przyjaciela Szumskiego i Kostkiewicza? A zresztą czy „Länderbank“ jest instytucyą demokratyczno-narodową? Akcyonaryuszami kopalni, w której nastąpiła katastrofa, są bogaci lichwiarze z Wiednia i dlatego broni ich liberał Kink, Niemiec i wróg Polaków Ale dla panów ze „Słowa polskiego“ grosz oszustów wiedeńskich jest droższym od krwi robotnika.

Autor artykułu, zamieszczonego w „Słowie polskiem“, nie miał odwagi podpisać się, nie miał odwagi przytoczyć dowodów na swoje oszczerstwa, ciskane na korespondentów pism opozycyjnych, a nic nie przytoczył na dowód, że treść korespondencyi „Naprzodu“ o katastrofie jest nieprawdziwa. Ograniczył się na kilku gołosłownych frazesach. To taktyka ludzi sprzedajnych i takim musi być ów korespondent. Sam wyrosły w bagnie korupcyi borysławskiej, wyhodowany u boku redakcyi, której zarzucano, że żyła z milionów, skradzionych w galicyjskiej Kasie oszczędności, puszcza się na rzemiosło złodzieja cudzej czci.

Panu temu mogę tylko dać jedną odpowiedź: Upadłbym bardzo nizko moralnie, gdyby mi zależało na opinii człowieka, który robi interes na trupach robotników, na łzach wdów i sierót, który dla kilku marnych koron, jakie mu lichwiarze wiedeńscy zapłacą, handluje sumieniem opinii publicznej.

Z zaboru pruskiego.

Jeszcze ofiary wrzesińskie.

Przed Izbą karną sądu ziemiańskiego w Gnieźnie odegrał się dziś 24 b. m. epilog wielkiego dramatu wrzesińskiego. Trzy ofiary czekały na wyrok ślepej, albo raczej zaślepionej Temis pruskiej. Na ławie oskarżonych zasiedli: 1. Aleksander Wiśniewski, 16-letni chłopiec, uczeń szewski, 2. Elżbieta Kantorczykowa, żona szewca z Wrześni i matka dziewięciorga dzieci w wieku od 16 lat do 7 miesięcy, 3. Leon Kaliszewski, czeladnik stolarski, najstarszy syn stolarza, śmiertelnie chorego Kaliszewskiego. Wszyscy troje oskarżeni są o grubą swawolę i udział w zaburzeniach publicznych, dokonanych w Wrześni 20 i 21 maja roku zeszłego.

Sprawa chłopca Wiśniewskiego nie budziła już większego zaciekawienia, ponieważ nie miano sądzić faktu, lecz tylko wydać wyrok zgodny z przepisami kodeksu karnego. Wiśniewskiego skazano w listopadzie r. z. podczas głównej rozprawy na 4 tygodnie więzienia. Sąd Rzeszy w Lipsku uznał, że kara jest za wysoka, ponieważ Wiśniewski nie miał jeszcze 16 lat podczas zajść wrzesińskich.

Ogólne współczucie pozyskała od razu oskarżona Elżbieta Kantorczykowa, kobieta o łagodnym wyrazie twarzy. Podczas przesłuchań opowiada oskarżona, iż dnia pierwszego, podczas znanych rozruchów dowiedziała się od dzieci swoich o tem, co było zaszło. Nie wychodziła jednak z domu, bo miała wiele zajęcia. Drugiego dnia spostrzegła na dziedzińcu domu, w którym mieszka, obcego mężczyznę, uciekającego, a za nim w pogoni żandarma. Przelękła się bardzo, zwłaszcza, że ów nieznajomy wpadł na nią i wywrócił ją na ziemię. Kantorczykowa była w odmiennym stanie i z przerażenia popadła w omdlenie. Kiedy przyszła do siebie, udała się na ulicę przed swój dom i tam spotkała inne kobiety, od których się dowiedziała, co było zaszło przed szkołą. Do stojących kobiet przystąpił policyant Knappe i rozkazał im, ażeby odeszły. Wtedy wypowiedziała inkryminowana słowa: „Ukropu na głowę bym mu nalała“. Policyant twierdzi, że ta płynna groźba odnosiła się do niego, a oskarżona Kantorczykowa zeznaje, że miała na myśli owego człowieka, który ją tak przeraził.

Sprawę Kantorczykowej odroczono w listopadzie dla słabości, którą wówczas odbywała.

Trzeci oskarżony Leon Kaliszewski dostał się dlatego na ławę oskarżonych, ponieważ obrońcy zasądzonego Balcerkiewicza wnieśli rekurs przeciwko wyrokowi, twierdząc, iż zachodzą wątpliwości co do osoby oskarżonego. Niektórzy świadkowie przypisywali czyn Balcerkiewicza Kaliszewskiemu, który miał zawołać na widok osławionego nauczyciela Koralewskiego, prowadzonego pod ochroną dwóch żandarmów do domu ze szkoły: „Bijcie tego złodzieja!“

Przewodniczący trybunału p. Koh powołuje, jako pierwszego świadka, inspektora szkolnego Wintera, którego zeznania mają charakter wybitnie denuncyatorski.

Przeciwko Kantorczykowej zeznaje obciążająco policyant Knappe.

W sprawie Kaliszewskiego były zdania podzielone. Pięciu świadków zeznaje za jego niewinnością; wprost obciążających zeznań nie było.

Prokurator Langer twierdzi, że Kaliszewski miał zamiar demonstracyi, „ponieważ był na wiecu polskim“, który się odbył kilka dni przed zajściem w celu protestowania przeciwko nauce religii w języku niemieckim. Przeciwko Kaliszewskiemu wnosi prokurator o 1 rok i 3 miesiące więzienia.

Oskarżona Kantorczykowa powinna taką samą karę otrzymać, jak Bednarowiczowa. Prokurator wnosi o 1 rok i 1 miesiąc więzienia.

Oskarżony chłopiec Wiśniewski krzyczał z za płotu na dziedziniec szkolny. Prokurator wnosi dla niego o 2 tygodnie aresztu.

Oskarżonych bronili adwokaci Türk i Marcuse.

Po godzinnej przeszło konferencyi sąd uznał oskarżonych jako winnych i zawyrokował: Wiśniewski skazany na 3 tygodnie aresztu. Kantorczykowa skazana na 10 miesięcy więzienia. Kaliszewski skazany na 1 rok i 2 miesiące więzienia. Kantorczykową i Kaliszewskiego odprowadzono natychmiast do więzienia. Jakkolwiek przywykli do twardych wyroków w sprawach politycznych, zdumieli wszyscy obecni w audytoryum, słuchając czytającego wyrok p. Koha.

Pożegnanie więźniów z krewnymi, a mianowicie Kantorczykowej z dziećmi i mężem było wstrząsające.

Tak zakończył się ostatni akt dramatu wrzesińskiego w państwie „ładu i sprawiedliwości“ — jak papież Leon XIII nazwał kraj hakatyzmu.

Wspomnienie pośmiertne.

W N. Sączu zmarł dnia 24 bm. na suchoty, w 53 roku życia tow. Józef Miczan, majster stolarski i obywatel N. Sącza, b. radca miejski i długoletni członek stowarzyszenia robotniczego „Siła“.

Zmarły należał do najczynniejszych członków organizacyi robotniczej, której poświęcał wszystkie swe siły i zdolności. Wśród mieszczaństwa nowosądeckiego stanowił tow. Miczan chlubny wyjątek. Człowiek uczciwy i prawy, był w radzie miejskiej zaciętym przeciwnikiem wszelkiej korupcyi i nigdy nie dał się wciągnąć w szeregi rządzącej kliki klerykalno antysemickiej. To też jako radca miejski stał wśród najrozmaitszych klik uprawiających prywatę, zawsze odosobniony; zarazem zaś dla nieskazitelności swego charakteru poważanym był nawet przez swych przeciwników politycznych.

Patrząc na rządy w kraju, na położenie ludności pracującej, doszedł tow. Miczan do przekonania, że jedynym ratunkiem na to jest organizacya ludu pracującego. Nadto mając, jako mieszczanin, nieraz stosunki z jezuitami, poznał klerykalizm z wszystkiemi jego „zaletami“, co było powodem, iż jedyny prawie wśród mieszczaństwa stał się przeciwnikiem klerykalizmu. To też zaraz po założeniu organizacyi socyalno-demokratycznej, tow. Miczan wstąpił w jej szeregi i walczył dla dobra sprawy robotniczej do ostatniego tchu.

Znamiennym rysem charakteru tow. Miczana było i to, iż jakkolwiek przez długie lata prowadził warsztat stolarski i był najzdolniejszym fachowcem w całem mieście, mimo to jednak nie dorobił się majątku, gdyż nie wyzyskiwał swych robotników, lecz uznając ich pracę, dzielił się z niemi po bratersku swym zyskiem.

W zmarłym traci mieszczaństwo nowosądeckie prawego obywatela, robotnicy oddanego im duszą towarzysza, partya zaś nieustraszonego bojownika idei.

Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 26 bm. o godz. 6 wieczorem.

Przegląd polityczny.

Zwycięstwa socyalistów w Alzacyi i Lotaryngii. Ze Strassburga donoszą, iż przy wyborach uzupełniających do rady miejskiej wybrano **12 socyalistów**, oraz dwóch kandydatów mieszczańskich, popieranych przez partyę socyalistyczną. Z 7 pozostałych wakujących mandatów 5 zdobyli liberali, 2 klerykali. W ten sposób komplet rady składać się będzie: z 13 socyalistów, 14 liberałów, 4 demokratów, 4 klerykałów i jednego reprezentanta drobnomieszczaństwa. Przy poprzednich wyborach, w r. 1896 socyaliści zdobyli tylko 3 mandaty. Obecnie zatem zyskują 10 nowych mandatów. Z partyj burżuazyjnych największą klęskę ponieśl klerykali, którzy stracili 6 krzeseł radzieckich

O licznych zwycięstwach dochodzą wieści i z innych miast Alzacyi i Lotaryngii; w Mülhuzie np. zdobyli nasi towarzysze przy wyborach uzupełniających też 12 mandatów, gotując klęskę klerykałom. Tam nawet, gdzie przyrost mandatów radzieckich partyi socyalistycznej nastąpił w szczuplejszym zakresie, niż powyższe, skonstatowano znaczne powiększenie się ilości głosów, oddanych na kandydatów socyalistycznych.

Jest to tem znamienniejsze, iż dotąd pod względem rozwoju socyalizmu stały te dwie prowincye w tyle, poza rdzennie niemieckiemi.

Przegląd społeczny.

Zgromadzenie ludowe w Tarnopolu. Komitet tarnopolski zwołał na dzień 21 bm. zgromadzenie ludowe. Na zgromadzenie to przybył poseł tow. Daszyński i tow. Witold Reger. Już około godziny 5 po południu prawie wszyscy obywatele m. Tarnopola i robotnicy zjawili się na dworcu kolejowym, celem przywitania gości. Jak długo Tarnopol istnieje nie widziano tu takiego zgromadzenia. Około 9000 osób było na zgromadzeniu, tak że trudno było się dostać do sali Pawilonu miejskiego, w którym miało się odbyć wspomniane zgromadzenie. Zgromadzenie zagaił tow. Adolf Brojde. Przewodniczącym obrano p. dra Landaua i dra Daniłowicza, na zastępców tow. Brojdego i Grabowieckiego, sekretarzowali dr Blemer i dr Hołubowicz.

Porządek dzienny był następujący: 1) Wydatki i dochody państwa austryackiego. 2) Ekonomiczne położenie ludności w Galicyi.

Do pierwszego punktu porządku dziennego zgłosił się do słowa tow. Daszyński. W przeszło półtoragodzinnej mowie mówił o wydatkach i dochodach państwowych. Przedstawił statystycznie, jak lud pracujący bywa krzywdzony i wyzyskiwany. Burza oklasków wynagrodziła mowę referenta.

Do drugiego punktu zgłosił się tow. Reger. W referacie swym wykazał, ile u nas w kraju robotnik przeciętnie zarabia, oświadczając, że gdyby komisarz, reprezentujący tu obecnie rząd, dostawał taką pensyę, jaką robotnik nasz dostaje, stanąłby wraz z nami i zaśpiewałby także „Czerwony sztandar“. Mówca wskazał zgromadzonym drogę, którą mają kroczyć, by dopiąć do celu. Okrzykiem na cześć socyalnej demokracyi skończył tow. Reger swój referat.

Ze względu na spóźnioną porę przewodniczący na żądanie ogółu zamknął o godz. 10 wieczór zgromadzenie. Do godz. 11 w nocy publiczność nie chciała nawet opuścić ogrodu, tak była rozentuzyazmowaną mowami naszych towarzyszów.

Około godz. 11 ½ urządzili robotnicy w Hotelu podolskim tow. Daszyńskiemu i Regerowi owacyę, wznosząc okrzyki i śpiewając „Czerwony sztandar“. Tow. Daszyński podziękował im przez okno, kończąc wyrazami: „Do widzenia, towarzysze, na drugiem zgromadzeniu!“

Cały Tarnopol był jak w oblężeniu. Wszędzie było widać grupy ludzi, rozmawiających o zgromadzeniu.

O godz. 11.45 rano w poniedziałek opuścili mury Tarnopola nasi towarzysze. Przed odjazdem robotnicy znowu zebrali się przed hotelem podolskim, stąd wszyscy udali się na dworzec kolejowy. Robotnicy ustawili się w szpalery. Tutaj zaszło nieporozumienie. Marszałek powiatowy, hr. Korytowski, wybierał się właśnie na sesyę sejmową i myślał, że robotnicy się dla niego zebrali, by mu powinszować przyjemnej drzemki w sejmie, lecz jakże się okropnie zawiódł, gdy przyjęto go gwizdaniem i okrzykiem: „Precz z stańczykiem!“

Z organizacyi kobiet. W poniedziałek 23 bm. odbyło się w Krakowie poufne zgromadzenie kobiet pracujących przy licznym udziale robotnic. Przewodniczyła tow. Bobrowska. Tow. Kaczanowska w swym referacie o wyzysku i stosunkach w fabrykach i pracowniach omówiła opłakane położenie robotnic. Do tego smutnego stanu przyczynia się brak organizacyi, brak oświaty i poczucia własnej godności. Wkońcu mówczyni zachęcała do kształcenia się, uczęszczania na odczyty, które regularnie odbywają się co czwartek w stowarzyszeniu. Po przemówieniu tow. Kaczanowskiej, zapisało się kilka członkiń, które przyrzekły agitować między swemi współtowarzyszkami w pracowniach za przystępowaniem do organizacyi.

Z sali sądowej.

Zajazd na Grzegórzkach. We wtorek odbyła się przed sądem krajowym karnym w Krakowie rozprawa przeciw Floryanowi Kantorowiczowi, majstrowi szewskiemu z Grzegórzek, oraz przeciw Stanisławowi Kantorowiczowi, Janowi Głowackiemu, Błażejowi Krupińskiemu, Mieczysławowi Koziarskiemu i Jędrzejowi Zarębie, czeladnikom szewskim.

Urządzili oni w dniu 20 lipca zeszłego roku „zajazd“ na dom i sklep Romana Maśnicy, kupca z Grzegórzek. Poniszczyli sprzęty i towary, wytłukli wszystkie szyby i wyłamali drzwi. „Zajazd“ rozpoczął się wieczór i trwał z przerwami do godziny 7 rano. Chodziło o wywarcie zemsty za jakąś zniewagę czynną.

Rozprawie przewodniczył radca Traunfellner, bronił oskarżonych dr Münz, oskarżał prokurator Pawłowski w asystencyi zastępcy poszkodowanych dra Heskiego.

Po przesłuchaniu świadków wymierzył trybunał Stanisławowi Kantorowiczowi cztery miesiące ciężkiego więzienia, Floryanowi Kantorowiczowi 6 tygodni więzienia. Głowackiemu i Zarębie po miesiącu więzienia, Krupińskiemu i Koziarskiemu po trzy tygodnie więzienia. Poszkodowanym przyznano 134 koron.

Rygor wojskowy przy kolei. Naczelnik stacyi kolejowej w Chrzanowie Jakób Zach zelżył konduktora Wawrzyńca Geislera w biurze urzędowem słowami nieprzyzwoitemi. Poszło o to, że konduktor Geisler odkrył jakąś malwersacyę przy przesyłce adresowanej przez kogoś do p. naczelnika i zrobił z tego odkrycia urzędowy użytek, wykazując panu naczelnikowi, iż zamiast deklarowanego wapna, ukrył ktoś w wagonie meble jakiegoś urzędnika. Pan naczelnik zamiast ucieszyć się z tej służbistości konduktora, zirytował się i wcale nieparlamentarny dał wyraz swemu charakterystycznemu oburzeniu. Trafił jednak tym razem pan naczelnik na człowieka, który nie myślał obelgi darować. Wskutek skargi Geislera, zasądził sąd powiatowy w Chrzanowie pana naczelnika Jakóba Zacha za wyzwiska, aż na — 10 koron grzywny. Przeciw tej nizkiej karze wniósł konduktor Geisler przez obrońcę dra Heskiego odwołanie, zwłaszcza, że sąd w motywach wyroku wpisał, jako okoliczność łagodzącą, iż kolejowa służba wymaga z natury swej „surowego wojskowego rygoru“. Pan Zach dla uzasadnienia swego postępowania wniósł pismo do sądu, w którym wyjaśnił, że jako przełożony jest w takim stosunku do konduktora, „jak major do kaprala!“ Ostatecznie na wczorajszej rozprawie wydał trybunał apelacyjny przy drugim odroczonym terminie po przemówieniu obrońcy dra Oberländera wyrok, iż panu naczelnikowi Zachowi wymierza się za obrazę konduktora, karę 10-dniowego aresztu, którą w drodze nadzwyczajnej zamieniono zasądzonemu na 100 koron grzywny. Dobra nauczka!

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 26 czerwca. 1541. Pizarro, zdobywca Meksyku i Peru, zamordowany. — 1861. Zabici w Modlinie: Śliwicki, Arngold, Rostkowski i Szczur. — 1864. Wznowienie wojny szlezwicko-holsztyńskiej. — 1877. Bitwa pod Plewną.

Teatr miejski w Krakowie.

Czwartek: „Rewizor z Petersburga“, komedya w 5 aktach N. Gogola.

Piątek: „Kapelusz słomkowy“, komedya w 5 aktach Labiche'a (ceny zniżone).

Sobota: „Chwast“, komedya w 3 aktach J. Blizińskiego.

Niedziela: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz dziejowy W. Lasoty w 8 odsłonach.

Poniedziałek: „Ksiądz Marek“, poemat dram. w 5 obrazach Jul. Słowackiego (ceny zniżone do połowy). Ostatnie przedstawienie dramatu w tym sezonie.

Teatr ludowy w Krakowie.

Czwartek: Po zniżonych cenach „Robert i Bertrand“.

Niedziela: Po południu „Krakowiacy i Górale“, przedstawienie dla włościan.

Ułaskawiony Katon patryotyzmu. Poseł na sejm krajowy z Przemyśla, dr Leonard Tarnawski, prezes „Sokoła“, żołnierz wojsk polskich z r. 1863, wiecznie chodzący w czamarze, głosował również przeciw wnioskowi posła Stapińskiego w sprawie malborskiej. Pan Tarnawski posłuje po raz pierwszy. Dotychczas działalność jego publiczna ograniczała się do robienia głośnego, afiszującego się jawnie patryotyzmu polskiego. Należał on do „nieprzejednanych“ patryotów i co drugie słowo odgrażał się, że w puch rozbije Moskwę i Prusaka. Zrobiono go więc posłem. Atoli w blasku hrabiów i książąt, u boku ekscelencyj stopniał patryotyzm pana Tarnawskiego do zera. Dał się ułaskawić hr. Dieduszyckiemu i wraz z Abrahamowiczem lizał łapy austryackich ministrów i namiestników, którzy nie lubią „czczych“ demonstracyj. Pan Tarnowski może być pewnym, że przy najbliższej sposobności zgotują mu przemyscy obywatele serdeczną owacyę i poradzą mu, aby mundur sokoli zamienił na mundur c. k. weterana wojsk austryackich. W tej lojalnej organizacyi może pan Tarnawski zrobić jeszcze karyerę.

Przeciw „Przeglądowi wszechpolskiemu“ wypalił „Głos narodu“ szereg artykułów, w których udowadnia, że organ narodowych demokratów jest organem żydów. „Czy są wogóle — woła autor — albo w jakiej liczbie obrzezani w redakcyi „Przeglądu wszechpolskiego“, niewiem poprostu, że cała tendencya pisma jest w kierunku interesu żydowskiego, o tem ani na chwilę nie wątpiłem... Że „Przeglądem wszechp.“ kieruje z Warszawy jeden z głównych tamtejszych masonów, jest rzeczą tak ogólnie znaną, że nawet tak na uboczu, jak ja, żyjący człowiek o tem wie, a że żydzi we wszystkich świata łożach rej wodzą, to chyba aż nadto rzecz znana...“

Zamieszczamy tę komiczną polemikę w nadziei, że „Przegląd wszechpolski“, cierpiący na judeofobię, nie pozostanie dłużnym odpowiedzi swemu dotychczasowemu sprzymierzeńcowi. Możeby wspólny korespondent wiedeński „Głosu narodu“ i „Słowa polskiego“, pan A i mm załagodził jakoś zwaśnionych braci!

„Różnica między burżuazyjnym a robotniczym ruchem kobiecym“. Pod tym tytułem wygłosi tow. G. Bobrowska odczyt w stow. kobiet pracujących (Mały Rynek 6) w czwartek 26 bm. o godz. 7 wieczorem.

Z teatru komunikują nam: Wtorkowe przedstawienie „Słomkowego kapelusza“ wypełniło prawie po brzegi salę teatru miejskiego. Z tego powodu wyborna ta farsa graną będzie po raz trzeci w piątek, po cenach popularnych.

W niedzielę repertuar ulega zmianie. Z powodu zlotu Sokołów granym będzie „Kościuszko pod Racławicami“.

Administracya teatru miejskiego zwraca uwagę osób interesowanych, że ważność biletów abonamentowych upływa z dniem 30 bm., t. j. z końcem bieżącego sezonu.

Strejk chłopski wybuchł dnia 20 bm. w majątku hr. Romana Potockiego pod Przemyślanami. Powodem strejku jest niesłychanie nizka płaca i wyzysk robotników.

Również w Czyżykowie koło Winnik (pow. lwowski) wybuchł strejk robotników rolnych, którzy domagają się podwyższenia zapłaty.

Huragan, który dnia 19 bm. szalał nad Brzeżanami, przebiegł również ponad okolicznemi wsiami, wyrządzając wszędzie straszne spustoszenia. W Dunajewie zrywał huragan dachy z domów, a w kilku minutach wyłamał 10-morgowy las sosnowy i wyrwał z korzeniami około 200 dębów. W Czemeryńcach rozniósł wicher siedm zagród włościańskich. Z pewnej wsi powiatu podhajeckiego donoszą: Dnia 19 bm. około godz. 8 rano nadciągnęła chmura, z której dobywały się głuche grzmoty. Nagle lunął deszcz i zerwał się gwałtowny wicher, a wkrótce potem powstał olbrzymi, w chmury sięgający słup, który kręcąc się szedł z południa na północ i po drodze zrywał dachy, rozwalał domy, wyrywał drzewa z korzeniami, unosząc wszystko z żywiołową siłą w powietrze. Wieś przedstawia obraz zniszczenia. Z ludzi na szczęście nikt nie zginął ani nie odniósł ran. Pewnego włościanina, który przechodził w tej chwili wsią, porwał huragan; chłop jednak uratował się rzuciwszy się na ziemię i chwyciwszy się słupa. Skończyło się tylko na przestrachu i na stracie kapelusza, który huragan poniósł z sobą.

Z powiatu podhajeckiego przeniósł się huragan na Brzeżany.

Podatek za wybory. Dnia 17 bm. wniósł poseł Romańczuk i tow. w Izbie posłów interpelacyę w sprawie nadużyć, jakich dopuszcza się na ludności nadinspektor podatkowy w Horodence, Koźmiński. Interpelanci powołują się na poprzednią swą interpelacyę, wniesioną w tej samej sprawie, w której na podstawie aktów procesu karnego wykazali, iż Koźmiński fungując w r. 1897 przy wyborach do parlamentu, jako komisarz wyborczy, fałszował wyborcze akta, że tym wyborcom, którzy głosowali opozycyjnie, samowolnie dopisywał i podwyższał podatek, że fałszował świadectwa gminne i urzędowe protokoły, że w ogólności prowadzi gospodarkę samowoli i korupcyi. Interpelanci zaznaczają dalej, iż na powyższą swą interpelacyę nie dostali dotychczas odpowiedzi, a tymczasem inspektor podatkowy Koźmiński, po tym skandalicznym procesie (w którym poseł Okuniewski wykazał wszystkie te nadużycia), nie tylko nie został pociągniętym do odpowiedzialności, ale nadto awansował na nadinspektora. Przy wyborach odgrywa on rolę stańczykowskiej hyeny wyborczej i mści się na wszystkich opozycyjnych mieszkańcach miasta, a przedewszystkiem na Rusinach w ten sposób, iż dopisuje im lub podwyższa podatek, albo też samowolnie prowadzi egzekucyę.

W dalszym ciągu przytaczają interpelanci na udowodnienie swych twierdzeń mnóstwo faktów nadużyć Koźmińskiego, między innymi fakt następujący:

Ruskie towarzystwa w Horodence zakupiły budynek, celem założenia w nim ruskiego „Domu narodowego“. Otóż Koźmiński chciał zasekwestrować dom za to, iż należytości od przeniesienia nie zapłacono naraz, lecz ratami; nadto podwyższył domowo-czynszowy podatek z tego domu prawie w dwójnasób, mimo to, iż dochody z tego domu wcale się nie powiększyły. Obecnie podatek ten z dodatkami wynosi 1000 kor., podczas gdy cały dochód z czynszu wynosi tylko 1300 koron.

W podobny sposób postępuje Koźmiński z wielu opozycyjnymi mieszkańcami.

Interpelacya domaga się wreszcie od rządu, by położył kres nadużyciom nadinspektora Koźmińskiego.

Osławiony komisarz policyjny, dr Stanisław Ginalski, opuszcza niebawem Ostrawę. Na dworcu w Boguminie, gdzie dla łapania złodziei, handlarzy dziewcząt i przytrzymywania emigrantów „urzędował“ dotychczas jeden c. k. cywilny agent policyjny, ma być utworzoną ekspozytura ostrawskiego c. k. komisaryatu, a kierownikiem jej zostanie dr Ginalski. Tak więc p. dr Ginalski skończył na razie swą karyerę... polityczną.

Pożar w kopalni „Saturn“ w Sosnowcu. Pożaru w kopalni „Saturn“ nie zdołano jeszcze stłumić dotąd. Jak donosi „Kuryer sosnowiecki“ kopalnie wciąż zalewają wodą. Wydobywanie węgli wstrzymano, a większa część górników, zatrudnionych w tej kopalni, znalazła się bez pracy na bruku.

Katastrofa budowlana w Łodzi. Z Łodzi donoszą, iż w sobotę o godz. 7 rano w nowobudującym się dworcu kolei kaliskiej załamało się sklepienie, które nie zdołało się oprzeć rozmiękczającemu wpływowi parodniowych deszczów. Spadające rumowisko przygniotło troje ludzi, którzy odnieśli ciężkie bardzo obrażenia. Rannych odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala.

Księża socyalistami. W szeregach socyalistów amerykańskich pracuje już cały tuzin byłych księży różnych kościołów, którzy porzucili swoje korzystne posady, aby wszystek czas swój i siły poświęcić agitacyi socyalistycznej. Do rzędu ich w ostatnich dniach przybyło jeszcze dwóch księży.

Pierwszy z nich jest ks. Hagherty z New Mexico, który zrzekł się bardzo popłatnej parafii i przystąpił do partyi socyalistycznej. Ks. Hagherty jest znakomitym mówcą i pisarzem, mówi ośmiu językami, poza teologią studyował także przyrodę, filozofię i medycynę. Niewątpliwie odda on partyi socyalistycznej w Ameryce nieocenione usługi.

Drugim jest ks. William Pearce z Dongolas, który w liście do redakcyi socyalistycznego pisma „Appeal to Reason“ tak pisze między innemi:

„Jestem Waszym towarzyszem w walce przeciw dzisiejszej obłudzie i systemowi kapitalistycznemu. Lud musi osiągnąć władzę na ziemi i posiąść jej bogactwa. Dzień zwycięstwa nad gnębicielami całej ludzkości musi wreszcie nadejść. Ponieważ wielu socyalistów nie chciałoby ze mną pracować, gdyż jestem księdzem, przeto zrzekam się mego urzędu i będę pracował z socyalistami, jak każdy inny robotnik“.

Demonstracya socyalistyczna. W Saint Mandé odbyła się onegdaj uroczystość ludowa z okazyi zawarcia układów handlowych między Francyą a Włochami. Między innymi przemawiał tow. Jaurès, wyrażając nadzieję, że uroczystość ta jest uświęceniem łączności wszystkich ludów. Zgromadzony lud wznosił okrzyki: „Niech żyje międzynarodówka! Niech żyje socyalizm!“

Wystawa światowa w Brukseli. Jak donoszą z Brukseli, rząd tamtejszy postanowił urządzić w Brukseli w r. 1907 wystawę światową. Nad planami i kosztorysami rozpoczęły się już prace. Francuscy kapitaliści ofiarowali już komitetowi wystawowemu 6 milionów franków. Komitet jednak nie przyjął tej sumy, a to z tego powodu, by belgijskim kapitalistom umożliwić wzięcie większego udziału w wystawie.

Wykopaliska na Forum Romanum. Z Rzymu donoszą: Przy poszukiwaniach, przedsięwziętych na Forum Romanum, napotkano dnia 20 bm. na pierwszy grobowiec starożytnego cmentarza (Nekropolis). Znaleziono tam kości Rzymianina z epoki Romulusa (?); następnie odkryto starożytne krematoryum i grób w pobliżu świątyni Antoniusa i Faustynata. Odkrycia te dowodzą, iż w najdawniejszej epoce rzymskiej było w zwyczaju zarówno palenie, jak i grzebanie zmarłych.

Wesoły pastor. W Treblinie pod Poczdamem wytoczono śledztwo o różne nadużycia i wybryki tamtejszemu pastorowi Disselhofowi. Wielebny ten, znalazłszy się np. pewnego razu pod dobrą datą w jakiejś oberży, wyprowadził wraz ze swymi kompanami ze stajni konia i uroczyście, z zachowaniem wszelkich obrzędów, ochrzcił go kilkoma butelkami wina.

Stumilionowe oszustwo. Z Paryża donoszą: „Gaulois“ dowiaduje się, iż panna Ewa Humbert przez matkę swą gwałtem została wsadzoną do powozu, w krytycznej chwili, gdy cała rodzina zabierała się do ucieczki. Zeznał to służący Humbertów. W pierwszym dniu licytacyi galeryi obrazów Humbertowej zebrano ogólną sumę 614.910 franków. Licytacya odbywa się w dalszym ciągu.

„Libre parole“ donosi, iż Fryderyk Humbert został w Moskwie aresztowany. Szef policyi petersburskiej miał odjechać do Moskwy, celem stwierdzenia identyczności aresztowanego.

Austryackie cygara za granicą. Zarząd państwowych fabryk tytoniu w Austryi nosił się długo z myślą, aby austryackim wyrobom tytoniowym zapewnić wywóz za granicę. W pierwszym rzędzie zamierzano austryackim cygarom zapewnić rynek zbytu w Rosyi. W Warszawie założono już pierwszy skład austryackich cygar. Obecnie zamierza rząd założyć podobne składy w Petersburgu, Moskwie, Kijowie i Odessie. Jeśli te próby wypadną pomyślnie, wtenczas zorganizowany zostanie wywóz austryackich cygar do Anglii, Belgii, Holandyi, Danii, Szwecyi i Norwegii.

Posiedzenie krakowskiej rady miejskiej odbędzie się w czwartek 26 b. m. o godz. 5 wieczór w sprawie wyboru sekcyj i komisyj.

Znowu proces Piaseckiego. Proces prasowy, w którym, mimo cofnięcia skargi o oszczerstwo, redakcye „Naprzodu“, „Kolejarza“ i „Mieszczanina“ prowadzą uporczywie przeciw p. Piaseckiemu, naczelnikowi stacyi w Krakowie, rozmaite, wcale niemiłe dowody, wznowił się na żądanie obrony w ten sposób, iż dziś w sądzie powiatowym karnym, w biurze sekretarza Krzyżanowskiego (drugie piętro), kilkudziesięciu kolejarzy ma na publicznej rozprawie pod przysięgą w obecności prokuratora podać, co wiedzą o gospodarce p. Piaseckiego.

Obecne stadyum procesu, ciągnącego się już od dwu lat, wywołuje wśród kolejarzy wielkie zaciekawienie. Jako zastępca oskarżonych redaktorów występuje dr Heski.

Zgromadzenie kolejarzy w Krakowie.

We wtorek dnia 24 b. m. o godz 7 wieczorem odbyło się w Krakowie w sali Johna publiczne zgromadzenie kolejarzy przy udziale kilkuset uczestników ze stacyi, z ogrzewalni i warsztatów.

Porządek dzienny zgromadzenia opiewał: 1) Socyalna polityka na kolejach państwowych. 2) Organizacya kolejarzy. 3) Dyskusya i wnioski.

Zagaił tow. Kurowski, wyjaśniając cel zgromadzenia. Przewodniczącym został wybrany tow. Chojnicki, sekretarzami tow. Kiełbicki i tow. Wolny.

Do pierwszego punktu porządku dziennego zabrał głos tow. Kurowski. Mówca w obszernym wywodzie, przerywanym gromkimi oklaskami, oświetla socyalną politykę na kolejach państwowych. Gospodarka ministra Witteka redukuje się tylko do „sparsystemu“ i kar. Pierwszem jego dziełem było rozporządzenie o skróceniu czasu pracy. Wpłynęła na to zastraszająca liczba nieszczęśliwych wypadków na kolejach, które były wynikiem tylko długiego dnia roboczego i przeciążenia kolejarzy pracą. Wittek, ustępując pod naciskiem opinii, wydał rozporządzenie o skróceniu dnia pracy; pozostało ono jednak na papierze.

Tak samo nie wszedł w życie okólnik o spoczynku niedzielnym na kolejach. Za to jednak wydał Wittek okólnik szpiclowski, którym chciał zmusić urzędników do szpiclowania kolejarzy. Na szczęście jednak urzędnicy nie pozwolili zrobić z siebie szpiegów. „Socyalną politykę“ Witteka oświetla najlepiej okólnik o t. zw. „ortsüblicher Lohn“, który był tylko koncesyą na rzecz prywatnych wyzyskiwaczy. Mówca piętnuje system szpiegowski na kolejach, zasadzający się na t. zw. „czarnych listach“, następnie wykazuje, iż zapowiadana tak szumnie regulacya płac zamiast poprawić, pogorszyła dolę kolejarzy.

Referent omawia dalej osławiony system oszczędnościowy, który wprowadza się na kolejach kosztem kolejarzy, następnie krytykuje okólnik o wydalaniu chorych kolejarzy, wykazując, jak wielkie kryje on w sobie niebezpieczeństwo dla kolejarzy

Następnie przechodzi tow. Kurowski do sprawy kolejowych kas chorych, wykazując na przykładach, iż gospodarka w tych kasach jest wprost wrogą dla robotników. Lekarzom z góry nakazuje się oszczędzać na lekarstwach, tak iż kolejarz, lub jego rodzina w razie choroby, pozostaje bez żadnej pomocy. Kolejarze opłacają rocznie do kasy chorych przeszło $1^1/_2$ miliona koron; fundusz rezerwowy kasy z końcem r. 1901 wynosił 26 milionów K. I mimo to chowa się te pieniądze, a kolejarzom odmawia się prawie wszelkiej pomocy lekarskiej. Podobna gospodarka jest również i w zakładzie ubezpieczeń od wypadków.

Mówca na drastycznych przykładach wykazuje, iż kolejarze żadnej prawie korzyści z zakładu tego nie odnoszą. W r. 1900 było 12.606 nieszczęśliwych wypadków, a z tego otrzymali kolejarze rentę tylko w 3.309 wypadkach.

Również gospodarka z funduszem prowizyjnym i pensyjnym jest raczej wrogą aniżeli pożyteczną dla kolejarzy. Z funduszu zapomogowego zaś uczyniono czynnik korupcyi i demoralizacyi.

Referent omawia obszernie pragmatykę służbową, wykazując na licznych przykładach, iż pragmatyka ta jest dla kolejarzy wprost wrogą. Tow. Kurowski wzywa w końcu kolejarzy, by w drodze organizacyi starali się o usunięcie tych anormalnych stosunków i polepszenie swej doli. (Oklaski i brawa).

Do punktu drugiego zabrał głos tow. Daszyński powitany gromkimi oklaskami: Tow. Kurowski wyliczył tu wszystkie krzywdy i bole kolejarzy. Gdyby ktoś, nieznający stosunków przysłuchiwał się temu, zawołałby iż to przesada. A jednak jest to oczywista a smutna prawda. Nie do uwierzenia wprost, iż w ten sposób wyzyskuje państwo kilkaset tysięcy najlepszych swych pracowników. Przed kilku dniami, gdy byłem w drodze, przyszedł do mnie konduktor i opowiadał mi, iż na 9 dni jednę tylko noc przepędza w domu. Zapomniał, jak wyglądają jego dzieci, czuje, iż prawie obłąkania dostaje z przeciążenia pracą i sekatur.

Wyzysk ten starają się usprawiedliwić deficytem. Cóż to za gospodarka, która oblewana krwią ludzką, kończy się deficytem. Minister szczycił się, iż oszczędza w wydatkach, tak, oszczędza kosztem waszego życia. I będzie oszczędzał jak długo na to pozwolicie! Deputacyami nie zrobi się nic. Gdy niedawno temu zjawiła się deputacya u pewnego inspektora, powiedział jej: „Czekajcie, aż nowe armaty zostaną załatwione!“ (Oklaski). Życzyłbym sobie, by te armaty strzelały tak na wroga, jak do waszych kieszeni będą strzelać. (Oklaski).

Tow. Kurowski słusznie zauważył, iż są koleje prywatne, które przynoszą milionowe zyski, a które rząd winien upaństwowić. Rząd jednak nie czyni tego, ze względu na takich biedaków jak Rotszyld, Guttman itp. (Wesołość). Jeżeli rząd chce oszczędzać na kolejarzach, którzy utrzymują państwo swą pracą, to niech raczej oszczędza na tych, co nic nie robią, na namiestnikach, starostach itd. niech im skrócą pensye. (Oklaski). Ale jestem pewny, że gdyby im tak pensye skrócono i przeciążono pracą, to każdy z nich stałby się zaraz socyalistą. (Wesołość i oklaski). Ale tego rząd pewnie nie zrobi; rząd oszczędza kosztem życia setek tysięcy najbardziej produktywnych pracowników. Najgorszym dla kolejarza jest ten nadzór szpiclowski. Nie jednemu kolejarzowi zdaje się, że jest on coś lepszego od robotnika z innych zawodów. A przecież nieraz dola takiego konduktora lub zugsführera, gorszą jest stokroć od doli murarza lub ślusarza. (Oklaski). Kolejarze winni więc porzucić tę małomieszczańską pychę i stanąć w szeregach walczącego proletaryatu. W naszych szeregach będziecie przyjęci jak bracia, teraz zaś jesteście poprostu ogonem dyrekcyjnym. (Oklaski i brawa). Czytelniami, klubami, bractwami nie polepszy się doli kolejarzy. W tych czytelniach obraża się wprost godność ludzką kolejarzy. Z kilku lub kilkunastu takich „przyjaźniaków“, robi się zdrajców setek braci. Może i tu jest jaki „przyjaźniak“, jako szpieg dyrekcyjny. (Oklaski i wołania: Stróżyński). Więc w tych klubach przyjaźniackich, zakładanych przez dyrekcyjnych macherów, nie poprawia się doli kolejarzy, lecz się ją pogarsza. Poprawienie bytu kolejarzy możliwe jest tylko w szeregach potężnej organizacyi socyalno-demokratycznej, obejmującej nie państwo, ale świat cały. Mówca wykazuje wśród gromkich oklasków całą bezzasadność zarzutów, podnoszonych przeciw socyalnej demokracyi i wzywa zebranych, by solidarnie łączyli się pod sztandarem socyalno-demokratycznym. (Burzliwe oklaski i brawa).

Następnie na wniosek tow. Bachowskiego uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Zważywszy, że wskutek bierności znacznej połowy kolejarzy z dniem każdym pogarsza się ich ekonomiczne położenie, że bierność ta jest nawet zachętą do różnych szkodliwych eksperymentów oszczędnościowych i redukcyi personalu i zwiększenia długości czasu pracy. Zgromadzeni na dniu dzisiejszym kolejarze widzą w organizacyi wyłączny środek do zapobiegania tym eksperymentom i do wywalczenia praw im należnych. Zgromadzeni potępiają obojętność niezorganizowanych dotychczas kolegów niektórych kategoryj służbowych i wzywają ogół kolejarzy do wzmocnienia siły organizacyjnej przez tłumne przystąpienie do organizacyi“.

Na tem zamknął przewodniczący zgromadzenie, którego uczestnicy rozeszli się z „Czerwonym sztandarem“ na ustach.

Wypowiedzenie traktatów handlowych.

Sensacyjną rewelacyę przyniosła „Neue fr. Presse“: Rząd austryacki przesłał rządowi węgierskiemu notę zawiadamiającą, że z końcem tego miesiąca wypowie traktaty handlowe. Rząd węgierski, zaskoczony tą niespodzianką, milczy dotąd. Ze względu na wlokącą się ugodę austro-węgierską ten krok rządu austryackiego ma ogromnie doniosłe znaczenie.

Sejm galicyjski.

(Telefonem).

Lwów, 25 czerwca. Dzisiejsze posiedzenie sejmu otworzył marszałek kraj. o godz. 10·30 przed południem.

Pisma o wydanie Stojałowskiego.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytano dwa pisma sądu obwodowego w Cieszynie o wydanie ks. Stojałowskiego, które odesłano do komisyi prawniczej.

Wnioski i interpelacye.

Poseł hr. Kazimierz **Badeni** imieniem komisyi budżetowej wnosi, aby sprawozdanie wydziału krajowego o podwyższeniu gwarancyi kraju dla wkładek kasy oszczędności odesłane zostało z komisyi budżetowej do komisyi bankowej.

Wniosek ten uchwalono.

Nadto odczytano następujące wnioski i interpelacye: Wniosek posła **Szajera** i tow. w sprawie zniesienia myt krajowych i powiatowych.

Posła **Merunowicza** i tow. o upaństwowienie kolei północnej.

Posła **Buynowskiego** i tow. o zmianę ustawy gminnej.

Posła **Maissa** i tow. w sprawie zaprowadzenia oszczędności w administracyi funduszu na cele zdrowotne i inwestycyi w szpitalnictwie krajowem.

Posła **Hupki** i tow. o wprowadzenie w życie ustaw agrarnych o komasacyi, podziale i regulacyi gruntów wspólnie używanych.

Posła **Stapińskiego** i tow. o zaprowadzenie polskiego języka we wszystkich urzędach galicyjskich; — w sprawie użyczenia pomocy gminom w wywalczaniu dodatku do podatku dochodowego za prawo propinacyi od r. 1893—7.

Posła **Buynowskiego** i tow. w sprawie zmiany ustawy drogowej. **Szweda** i tow. o użyczenie pomocy ludności powiatu żywieckiego.

Mogilnickiego i **Korola** o rozpoczęcie robót inwestycyjnych.

Interpelacye wnieśli:

Szwed i tow. w sprawie regulacyi rzeki Soły.

Kramarczyk i tow. w sprawie wykonania kanału pomiędzy Sołą a Macochą.

Poseł **Kramarczyk** i tow. w sprawie wprowadzenia w życie uchwały sejmowej w przedmiocie sprzedaży w naczyniach zamkniętych napojów słodzonych.

Poseł **Buynowski** i tow. w sprawie zwlekania z restauracyą kościoła w Tuchowie i w sprawie wydania reskryptu przez prezydyum dyrekcyi skarbu w przedmiocie interpretacyi ostatniego ustępu § 173 ustawy podatkowej.

Poseł ks. **Bohaczewski** i tow. 1) w sprawie nagłej potrzeby robót ochronnych na rzece Świcy, 2) w sprawie wyboru do rady gminnej w 8 gminach w powiecie Dolina, 3) w sprawie niezałatwienia protestu wyborczego przeciw wyborowi rady gminnej w Kniaziołuce, 4) w sprawie szkód, wyrządzonych przez dziki.

Poseł **Staruch** i tow. w sprawie nieludzkiego obchodzenia się ze służbą rządcy dóbr w Rosodzoćcu, Antoniego Tabęckiego.

Biura pośrednictwa pracy.

Następnie referował dr **Pilat** sprawozdanie wydziału krajowego o projekcie ustawy o publicznych biurach pośrednictwa pracy i wniósł, aby sprawozdanie to odesłano do komisyi administracyjnej.

Poseł **Jabłoński** wnosi, aby dla tej sprawy wybrać osobną komisyę „dla spraw społeczno-politycznych“.

Poseł hr. Stanisław **Stadnicki** wnosi, aby komisya ta nosiła nazwę „komisya dla biur pośrednictwa pracy“.

W głosowaniu uchwalono ostatni wniosek, inne upadły.

Wybory do wydziału Kasy oszczędności.

Następnie dokonał sejm wyboru 8 członków wydziału gal. Kasy oszczędności. Wybrani zostali: dr Władysław Abraham, dr Stanisław Głąbiński, dr Jarosław Kułaczkowski, dr Adolf Lilien, Stanisław Niezabitowski, Eugeniusz Pierożyński, Jan Schulz i dr Zygmunt Skowroński.

Wniosek w sprawie powodzi.

Poseł **Włodek** uzasadniał wkońcu swój wniosek nagły o udzielenie doraźnej zapomogi dotkniętej klęską powodzi ludności w powiecie bocheńskim. Po uchwaleniu nagłości, odesłano wniosek sam do komisyi budżetowej.

Na tem o godz. 1·45 po południu zamknął marszałek krajowy posiedzenie, naznaczając następne na piątek godz. 10 rano.

Telegraf i telefon.

Komisye sejmowe.

Lwów, 25 czerwca. Komisya dla reform agrarnych odbyła wczoraj posiedzenie, na którem wybrano na wniosek ks. Stojałowskiego subkomitet z 5, którybv program akcyi na polu reform agrarnych wypracował i komisyi przedłożył.

Komisya budżetowa uchwaliła przedłożyć sejmowi następujący wniosek: Sejm przyjmuje do wiadomości, że wydział kraj. czynił w miesiącach maju i czerwcu 1902 r. wydatki zwyczajne funduszu krajowego na podstawie budżetu z r. 1901. Upoważnia wydział kraj. do czynienia wydatków zwyczajnych z funduszu krajowego po koniec lipca na rachunek roku budżetowego 1902 na podstawie budżetu z r. 1901. Upoważnia dalej wydział kraj. do pobierania na rzecz funduszu kraj. dodatków do państwowych podatków bezpośrednich w dotychczasowej wysokości. Prócz tego wzywa sejm rząd, by na przyszłość zwoływał w takim czasie sesyę sejmową, iżby sejm mógł przed rozpoczęciem roku kalendarzowego uchwalać budżet.

Żądania nauczycieli.

Lwów, 25 czerwca. Deputacya komitetu wykonawczego pierwszego wiecu nauczycielskiego pod przewodnictwem prezesa swego, radcy miejskiego Jana Soleskiego, była wczoraj o godz. 12 wpołudnie u dra Płażka, wiceprezydenta Rady szkolnej kraj. Deputacya złożyła podziękowanie wiceprezydentowi za opiekę, jaką otacza stan nauczycielstwa ludowego i złożyła oświadczenie, że nauczyciele ludowi w kraju systematycznie dążyć będą w usiłowaniach swych, aby uzyskać płace trzech ostatnich rang urzędników państwowych.

Wybory do lwowskiej rady miejskiej.

Lwów, 25 czerwca. Wczoraj po południu odbywały się w dalszym ciągu uzupełniające wybory 5 członków rady miasta. Głosowało 2532 wyborców. Na listę miejską głosowało 1898, miała być jednak bardzo kreśloną. Skrutynium rozpocznie się dziś.

Lwów, 25 czerwca. Dotychczas wiadomym jest rezultat wyborów z trzech sal. Ogółem oddano tutaj 1050 głosów. Najwięcej głosów otrzymali: Ihnatowicz, **tow. Hudec**, Schleyen, Wenzel i Kroch. W innych sekcyach stosunek głosów jest ten sam. **Wybór tow. Hudeca jest zapewniony.**

Sejmy krajowe.

Berno, 25 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu poseł Stransky i tow. przedłożyli wniosek nagły w sprawie wyboru komisyi, złożonej z 18 członków, któraby jeszcze w bieżącej sesyi przedłożyła projekt ustawy w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej do sejmu na następujących podstawach: Prawo wyborcze ma być jak najbardziej rozszerzone i przyznane wszystkim klasom ludności. Wszystkie przywileje wyborcze, a szczególnie wielka własność, Izby handlowe i prawo głosu wirylnego ma być zniesione. Liczba posłów ma być rozdzieloną na poszczególne okręgi, odpowiednio do ilości ludności i narodowości mieszkańców, aby sejm był rzeczywistym wyrazem stosunku narodowościowego obu narodów. Polityczne i wyborcze agitacye z ambony mają być z urzędu uważane jako czyny karygodne.

Strejk personalu tramwajowego.

Tryest, 25 czerwca. Personal tramwajowy odbył wczoraj wieczór zgromadzenie, które trwało do 2 w nocy. Uchwalono rozpocząć strejk. Dzisiaj komunikacya na wszystkich liniach tramwajowych wstrzymana.

Tryest, 25 czerwca. Dziś przed południem odbyło się zgromadzenie służby tramwajowej, na którem uchwalono wytrwać w żądaniach i wezwać stronnictwo socyalistyczne, aby prowadziło rokowania i zawezwało interwencyi podesty.

Strejk rzeźników.

Tryest, 25 czerwca. Strejk rzeźników zażegnany wskutek zupełnego porozumienia się pracodawców i pomocników.

Reformy szkolne w Rosyi.

Petersburg, 25 czerwca. „Praw. Wiestnik“ ogłasza ukaz carski do ministra oświaty Zengera, zawierający rozmaite zarządzenia, dotyczące przekształcenia szkół wyższych i średnich. Między innemi mają być w miastach stołecznych i gubernialnych przy szkołach średnich z czasem założone internaty. Także ma być zbadaną kwestya polepszenia płac nauczycieli.

2-letnia służba wojskowa we Francyi.

Paryż, 25 czerwca. Senat obradował wczoraj w dalszym ciągu nad przedłożeniem w sprawie 2-letniej służby wojskowej.

Minister wojny André oświadczył, że ubytek 50.000 żołnierzy z powodu skrócenia czasu służby będzie musiał być pokryty przez podwyższenie kontyngentu. Ustawa będzie mogła być dopiero za 4 lata zaprowadzoną. Armia przez 2-letnią służbę nic nie straci. Wreszcie minister prosi o przyjęcie przedłożenia.

Paryż, 25 czerwca. Jak półurzędowa nota donosi, przeprowadzenie ustawy o 2-letniej służbie wojskowej wymagać będzie 70 milionów franków.

Piorun.

Madryt, 25 czerwca. Podczas pogrzebu uderzył piorun w kościół w Paneiro, przyczem 25 osób zginęło, a 35 odniosło ciężkie okaleczenia.

Król Edward chory.

Londyn, 25 czerwca. Wiadomość o poważnej słabości i o konieczności przedsięwzięcia operacyi wywołała wśród ludności ogromne wrażenie, a nawet panikę. Wiadomość ta dostała się natychmiast do Izby wyższej i niższej i zapomocą wielkich plakatów w lot rozeszła się po mieście. Na giełdzie konsole spadły znacznie.

Londyn, 25 czerwca. Wczoraj po południu wydano następujący biuletyn o stanie zdrowia króla: O godz. 2 po południu wykonano w pałacy w Buckingham operacyę z powodzeniem. Otworzono wielki absces. Stan króla, który dobrze zniósł operacyę, jest zadawalający.

Biuletyn, wydany o godz. 6·40 wieczorem o stanie zdrowia króla, opiewa: Stan króla jest zadawalający. Król doznał z powodu operacyi wielkiej ulgi.

Londyn, 25 czerwca. Wszystkie uroczystości z okazyi koronacyi odwołane. Robotnicy pracują nad usunięciem wspaniałych dekoracyj.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand dziś wraca do Austryi.

Banki będą w czwartek i piątek zamknięte. Pracodawcom pozostawiono do własnego osądzenia, czy zechcą na te dni uwolnić robotników od pracy. Zarządzona rewia floty nie odbędzie się.

Śmierć króla Edwarda?

Wiedeń, 25 czerwca. „Agence National“ donosi, że król Edward umarł. (Wiadomość ta nie jest jeszcze stwierdzoną, a ostatnie biuletyny stwierdzają nieznaczne polepszenie w stanie zdrowia króla. Red.).

Pokój w Kolumbii.

Londyn, 25 czerwca. Według depesz z Nowego Jorku i Waszyngtonu podpisano pokój w Kolumbii.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Zmiana lokalu. Baczność kolejarze przemyscy! Lokal stacyi płatniczej przenosi się z dniem 1 lipca b. r. z ul. Czarneckiego 11 na „Błonie“ do dawnego lokalu restauracyi „Nowy Jork“.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Ostrzeżenie!

Ostrzegamy młodzież, kończącą VI, VII i VIII klasę gimnazyalną przed wstępowaniem do zawodu aptekarskiego. Pomimo kilkunastoletnich starań i gróźb z naszej strony, rząd nie przeprowadził żadnej reformy obecnego systemu, skazującego nas na wieczne wysługiwanie się majętniejszym jednostkom bez żadnego zaopatrzenia na starość lub w razie kalectwa. Stosunki służbowe także nie uległy żadnej zmianie na lepsze, a wszelkie wieści o poprawie warunków naszej pracy są z rozmysłem inspirowane, celem zwiększenia napływu sił roboczych.

Magistrowie farmacyi.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Swieżo opuściło prasę:
William Morris. Sztuka, jej troski i nadzieje. I. Sztuki niższe. Przekład **Ed. Biedera.** **Cena 1 Kor. 20 hal.**
Dawniej wyszły: 103
Ed. Bieder. Poezye, Ser. I. ozdobione rysunkami art. St. Machalskiego, **cena 2 kor. 60 hal.**
w ozdob. oprawie **3 „ 60 „**
NAKŁADEM KSIĘGARNI
D. E. Friedleina w Krakowie
Rynek gł. 17. — Telefon 452.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Zawoja

UZDROWISKO KLIMATYCZNO-LECZNICZE
660 m. n. p. m.
u stóp Babiej Góry.

Jest niewątpliwą rzeczą, że zgodne ze zdaniem wszystkich meteorologów w tym roku po zimnych i mokrych miesiącach wiosennych będziemy mieć suche i gorące lato. Spodziewając się przeto licznego napływu gości, na pobyt letni do Zawoi, zarządziłem u siebie wszelkie możliwe ulepszenia.

I tak:
1) Zarządziłem, żeby moje wózki podczas miesięcy letnich stale były na usługi gości — nietylko tych, którzy przybywają, lub odjeżdżają pociągami dziennymi, ale także i tych, którzy przyjeżdżają i odjeżdżają pociągami nocnymi i żeby ich odwoziły lub przywoziły po niskich cenach;
2) dałem odrestaurować wszystkie domy mieszkalne i urządzenie domowe odnowić;
3) postarałem się i o to, żeby potrawy i napoje były wyborne i tanie, a usługa rzetelna;
4) postarałem się i o to, żeby tu stale przebywał lekarz.

Wogóle poczyniłem wszelkie kroki, aby uprzyjemnić pobyt w Zawoi, i wobec tego prosząc o liczne przybycie do tego uroczego zakątka — kreślę się
124 10—? z poważaniem
S. Brüll w Zawoi.

Dobre tanie zegary
z 3-letnią gwarancyą przesyła
HANNS KONRAD
Dom exportowy Zegarów i złotych przedmiotów w Brux Nr. 272 (Czechy).



Dobry niklowy zegarek rem. 3·75 ct. Prawdziwy srebrny zegarek rem. 5 zł. 80 ct. Prawdziwy srebrny łańcuszek 1 zł. 20 ct. Budzik niklowy 1 zł. 95 ct.
Moja firma odznaczona została c. k. orłem, zyskała złote i srebrne medale, oraz tysiączne pisma pochwalne.
Ilustrowany katalog graltis i opłatnie.
24 10—50

Do nabycia przez każdą księgarnię **DZIEŁO radcy med. Dra Müllera** — wyszło w nowym i rozszerzonym 37. nakładzie—
O ROZSTROJU SYSTEMU NERWOWEGO i SEXUALNEGO
jakoteż o leczeniu tychże.
Zamówienia uskutecznia za nadesłaniem 1 kor. 20 hal. w markach
26 27—52 **Curt Röber Brunszwik.**

Panienki

porządnej, uczciwej, miłej i inteligentnej, którąby mogła złożyć przynajmniej 200 koron kaucyi, obeznanej w sprzedaży wyrobów masarskich, poszukuje 4 5
Jan Młynarczyk, główny skład wędlin w Nowym Sączu, ulica Długosza l. 347.

SCHÜTZ I CHAJES
Dom bankowy i kantor wymiany.
Lwów, pl. Maryacki l. 7.

Kupno i sprzedaż efektów i monet. Wypłata kuponów i wylosowanych obligacyi. — **Losy na spłaty miesięczne od trzech koron począwszy.** Bezpłatna rewizya losów i efektów podlegających losowaniu. Promesy do wszystkich ciągnień w roku.
Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą nie licząc prowizyi.
Listy i przesyłki uprasza się adresować:
52 **DOM BANKOWY** 50—90
Schütz i Chajes, Lwów, pl. Maryacki 7.

Z PRUS

sprowadzaną, drogą **Wodę Selterską** zastępuje w zupełności wodą, polecona przez Towarz. lekarskie
alkaliczno-słona,
zawierająca części składowe jak
WODA SELTERSKA
wyrobu fabryki pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI w Krakowie
141 **ulica św. Gertrudy l. 4.**
Do nabycia w aptekach i drogueryach.

W Piwiarni Trzcinickiej
otwartą została
Kuchnia Hygieniczna i zdrowa
po cenach przystępnych,
na **obiady i kolacye** przyjmuje się **abonamenta.**
Piwo Trzcinickie, Bawar, Eksport i Porter zalecane jest przez powagi lekarskie dla chorych i rekonwalescentów.
Browar za wyroby tak znakomitych piw zdobył sławę europejską odznaczony **złotymi medalami, krzyżami zasługi i dyplomami honorowymi** na **14 wystawach kraj. i światowych** jakoto:
W KRAKOWIE
„ BERLINIE
„ LONDYNIE
„ PARYŻU
„ BORDEAU X
„ STRASBURGU
„ NEAPOLU
„ HAMBURGU
„ RIED
„ RZYMIE
„ BRUKSELI
„ PRADZE
„ i WIEDNIU

Setki osób powraca do zdrowia i sił, pijąc PORTER i BAWAR TRZCINICKI.

PIWA te wysyłane bywają do Rosyi, Francyi, Włoch, Rumunii a nawet do Ameryki.
174 2—?
Dobroć niezrównana.
PIWIARNIA, ul. Szewska 13,
Reprezentacya, ul. Jagiellońska 5.



23 7—10

KAWA POLSKA
KAZIMIERZA WAŚNIEWSKIEGO
w Podgórzu (przy Krakowie) ulica Długosza 13.
uznana przez c. k. Zakład do badań środków spożywczych w Krakowie 129 8—?
jako **pożywna** i **smaczna,** i zalecana do użytku zamiast odurzającej kawy.
Cena niebywale tania bo za 1 kilgr. tylko 1 kor. 20 hal. (60 centów).
Do nabycia we wszystkich handlach.

Największy skład SINGERA MASZYN do szycia i haftu.



R. Pawłowskiego dawniej **J. Iwanickiego**
w Krakowie, Rynek główny l. 18.

Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. **Bezpłatna nauka haftów** ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — **UWAGA!** W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami **Singera modelu** z roku 1902, którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. **NOWOSC! Singera maszyny do szycia i haftu,** które bez doręczania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu. — **Cenniki darmo i opłatnie.**
8,



Napój ludowy
Piwo imbirowe
w torebkach po 5 h., w pastylkach po 4 h.
Znana wyborna jakość.

Musujące cukierki limoniadowe

w torebkach po 5 h., w pastylkach po 4 i 2 h.
prawdziwe tylko z tym znakiem poleca
A. MARSNER
(Towarzystwo akcyjne) Praga-Vinohrady.



Skład główny i sprzedaż hurtowna
SZYMON LORIA w Krakowie,
137 ulica św. Sebastyana 20. 3—6
Dostać można wszędzie.

JESZCZE NIGDZIE
w tak doskonałym gatunku
ROWERY
maszyny do szycia i części składowe



nie do uwierzenia **tanio** oddane zostały. **Najlepszej** marki **Greger, Styria** ect. **nowe Rowery** od 150 do 220 kor., przeszłoroczne **nowe Rowery** z gwarancyą 145 kor. używane różnej marki od 85—90 K. Prawie nowe od 90—100 koron. **Pneumatyki** po 9 kor., **Continental Reithoffer.** Dunlop od 12—17 K., **Węże** od 5—6 kor., **Siodła** od 3.60—7 K., **Lampy acetylowe** od 5—7 K., **Lampy olejowe** 3 K, **Pompa** deleskopowa z czterech części się składająca 2 K. 25 h.
Pompy nożne 4 K, **Gumowe rączki** po 1 K., **Cyklometry** 2 K. 50 h., Wszystkie istniejące części składowe najtaniej, nieodpowiadające zamienia się. **Cenniki darmo**
Specyalny katalog illustr. wszelkich przynależności do rowerów za nadesłaniem znaczkami 60 hal.

Niezrównanej dobroci
MASZYNY DO SZYCIA
polecam **po cenach hurtownych.**



Najnowsze, najlepsze wysoko ramienne **Singera maszyny** do szycia dla domu i rzemiosła, silna budowa z obrotem nożnym, bez szelestu lekko szyjące, z przykryciem do zamknięcia, wszelkiemi przyborami i illustrowanym objaśnieniem użycia (Cena sklepowa 90 K.) **za 49 koron,** Pierścieniowa Singera z okazałym wykonaniem z wszystkiemi przyborami i przykryciem (Cena sklepowa 145 koron) za **77 koron.** Sprzedaż z **pięcioletnią gwarancyą.**
Ceny stałe. Odsprzedającym żadnego rabatu się nie udziela.
Korespondencya polska
Wysyłka za pobraniem, za niestosowne zwrot pieniędzy, więc ryzyko wykluczone.
120 **SKŁAD FABRYCZNY**
M. RUNDBAKIN, Wiedeń, IX/1 Berggasse 3.

Efraim Wikler

Kraków, Stradom L. 16
obok c. k. komendy wojskowej
Telefon 231
poleca Szanownej Publiczności swój
obfity ZAPAS
różnego rodzaju
płótna, bielizny stołowej
bielizny gotowej własnego wyrobu, angielskiego szyrtyngu, kap, kołder, kocy, drelichu na materace i story.
WIELKI WYBÓR
dywanów i chodników
jakoteż
prawdziwej bielizny Dra Jägera
PO CENACH FABRYCZNYCH.
Obstalunki na wyprawy uskuteczniają się jak najtaniej. 148 5 16

10 do 12.000 koron

potrzeba na **pierwszą hipotekę** po banku krajowym w Krakowie.
Zgłoszenia przyjmuje dział inseratowy „Naprzodu" Poselska 15.
171 3 3

Baczność!
Pierwsza galic. fabryka krzeseł w wszystkich stylach
Józefa Rożyckiego we Lwowie,
36 **Plac Bernardyński 15.** 28—40
Przyjmuje również krzesła do wyplatania, jakoteż wyplatane przerabia na skórzane.
Listy pochwalne na żądanie.

Najwyższe odznaczenia na **Wystawach światowych w Paryżu, Londynie, Marsylii i Wiedniu, Dyplomy honorowe i złote Medale,** otrzymał

„Sapomenthol"

WYROBU
Eugeniusza Matuli, Aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.



Rysunek pudełka w oryginale zmniejszony.
88 19—50

Maść ta, znana od lat wielu ze swej skuteczności, jako najlepsze nacieranie, ból uśmierzające, używaną bywa przez Lekarzy przeciwko cierpieniom reumatycznym i pokrewnym-
Cena za mały słoik 1 kor. 40 hal.,
„ „ duży słoik 5 koron.
Dostać można we wszystkich aptekach, gdzie nie ma, zwrócić się wprost do apteki w Radomyślu, skąd 2 razy dziennie przesyłki wysyłane bywają za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. — Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 72 hal. na przekaz i opłatę pocztową.

Ostrzega się przed naśladownictwami bez wartości!

Żądać należy wyraźnie: **„Sapomentholu" Eug. Matuli** i przyjmować tylko oryginalny, w opakowaniu jak obok rysunek wskazuje.
Nazwa, opakowanie, marka ochronna prawnie zastrzeżone.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.
Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412